

### III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

JAROSŁAW RESZCZYŃSKI (Kraków)

#### Nowe badania nad myślą Jana Zamoyskiego

**Refleksje w związku z pracą Marka Kuryłowicza  
i Wojciecha Witkowskiego: *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim\****

Profesor Marek Kuryłowicz, wybitny romanista, profesor prawa rzymskiego w Uniwersytecie Marii Curie – Skłodowskiej i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, od wielu lat poświęca swoją uwagę również zagadnieniom związanym z wpływami prawa rzymskiego w Polsce. Przedmiotem jego badań w tym zakresie, częściowo wspólnych z profesorem Wojciechem Witkowskim, znanym lubelskim historykiem prawa, stało się nauczanie prawa rzymskiego w Akademii Zamoyskiej i kwestia prawniczej formacji jej założyciela<sup>1</sup>.

Obaj uczeni są współautorami pierwszej polskiej edycji rozprawy Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim, powstałej w czasie studiów uniwersyteckich w Padwie i znanej dotąd chyba bardziej poza ojczyzną wielkiego kanclerza, niż w Polsce. Z dużą bibliofilską starannością wydana publikacja przedstawia w jednej całości zarówno oryginał, jak i jego przekład, a ponadto obszerny komentarz naukowy. W ten sposób czytelnik otrzymuje prawdziwie kompleksowe dzieło wzbogacające naszą wiedzę o epoce i wypełniające równocześnie pewną lukę w świadomości dziedzictwa kulturowego.

---

\* Marek Kuryłowicz, Wojciech Witkowski, *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*. Tekst łaciński, przekład oraz komentarz historyczno-prawny, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 324+XXIV tabl.

<sup>1</sup> Zob. m.in.: M.Kuryłowicz, W.Witkowski, *Nauczanie prawa w Akademii Zamoyskiej (1594-1784)*, Palestra 7/1980; M.Kuryłowicz, *Prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne w programie studiów prawniczych Akademii Zamoyskiej*, (w:) Akademia Zamojska i jej tradycje, Zamość 1994, s.35-48; M.Kuryłowicz, *Prawo rzymskie w studiach i koncepcjach akademickich Jana Zamoyskiego*, (w:) W kręgu akademickiego Zamościa, Lublin 1996, s.95-112, M.Kuryłowicz, *Das römische Recht an der Akademie zu Zamość*, (w:) Le droit romain et le monde contemporain, Mélanges à la mémoire de H.Kupiszewski, Warszawa 1996, s.133-191.

Historyk państwa i prawa zajmuje się postacią Jana Zamoyskiego z wielu powodów. Niezwykłość jego osoby ujawnia się w jej wpływie nie tylko na bieg wydarzeń politycznych, ale także na kształtowanie się instytucji państwowych i założeń prawno – ustrojowych. Ma nadto poważny udział w tworzeniu form kultury, w szczególności kultury politycznej i ideologii, a w konsekwencji ogólnego kształtu życia publicznego, a także umysłowego I Rzeczypospolitej.<sup>2</sup> Dzieło jego życia cechuje przy całym różnorodnym bogactwie znaczna jednorodność. Wyraża się w nim niezmiennosc zasad, pojęć i poglądów, sposobu pojmowania świata i roli jednostki.

Konstatuje się też fakt, że jego wyjątkowość odbija pewne typowe dla epoki zjawiska. W losach Zamoyskiego odbija się droga nowej elity szlacheckiej do najwyższych stanowisk w państwie, rola wykształcenia w tym procesie, wpływ elementów klasycznych w praktyce państwowej, a w końcu przenoszenie wzorów i tradycji przyswojonych w krajach o wyższej cywilizacji na grunt polski.

Pytanie, co ukształtowało osobowość Jana Zamoyskiego staje się w tym kontekście istotnym zagadnieniem badawczym.

Jedną z ważniejszych sugestii w tym zakresie jest zdanie samego kancлера i hetmana wyznającego: „*Patavium virum me fecit*”.<sup>3</sup>

Padwa oznacza tutaj przede wszystkim atmosferę samych studiów uniwersyteckich, zgłębianie autorów starożytnych, kontakty ze środowiskiem uczonych humanistów, intensywną działalność publiczną w charakterze rektora padewskiej korporacji studenckiej, bliską współpracę z urzędami Republiki Weneckiej, jak i w końcu możliwość bezpośredniej obserwacji życia politycznego i społecznego na terenie Italii. Ale Padwa nabiera w tej wypowiedzi także wymiaru symbolicznego. Wskazuje na źródło i metodę poznania świata.

Życie Zamoyskiego potwierdza, że tak rozumiana „Padwa” jest dla niego stałym punktem odniesienia.<sup>4</sup> Widziane z jej perspektywy poprzednie doświadczenia edukacyjne (Paryż, Strasburg) wydają się mieć mniejsze znaczenie.<sup>5</sup>

---

<sup>2</sup> Wystarczy przypomnieć ideał wychowania w „stylu humanistyczno-literackim i polityczno-narodowym” i sens „tradycji pedagogicznej skodyfikowanej przez (...) Jana Zamoyskiego”, które były jeszcze żywe w drugiej ćwierci XVII wieku (zob. H. Barycz, *Rzecz o studiach w Krakowie dwóch generacji Sobieskich*”, Kraków-Wrocław 1984, s.11-12).

<sup>3</sup> Zob. A. Śliwiński, *Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny*, Warszawa 1947, s. 22.

<sup>4</sup> Zob. *Rozprawa*, s.316, gdzie W.Witkowski przytacza słowa S. Grzybowskiego (Jan Zamoyski, Warszawa 1994, s. 48): „...całe życie starał się je (sc. poznane w Padwie idee, skalę wartości, odmienną atmosferę kulturową) w Rzeczypospolitej odtworzyć.”

<sup>5</sup> Poważne znaczenie musiały mieć jednak także studia strasburskie, które dały mu podstawy znajomości historii i literatury starożytnej oraz retoryki. Uczelnia argenteratejska była szkołą nowego typu i kształciła także aktywne postawy obywatelskie. Musiało to wpłynąć na osobowość przyszłego męża stanu. Nauka prawa rzymskiego, o której sam wspomina (s.17a), mogła zacząć się właśnie w Strasburgu (u Hottmana?; zob. *Rozprawa*, s. 235). Możliwe jest też, że Zamoyski w Paryżu w ogóle nie pobierał nauk. Zob. S. Grzybowski, s.15 i n. Podobnie uważają autorzy komentarza do *De Senatu romano*. Zob. *Rozprawa*, l.c. Dawniejsi autorzy twierdzili jednak, że pobyt Zamoyskiego w Strasburgu trwał tylko kilka miesięcy (zob. A. Śliwiński, *Jan Zamoyski*, s. 22).

Najpoważniejszym świadectwem zainteresowań i poglądów Zamoyskiego w okresie studiów padewskich, a także dowodem jego twórczej aktywności jest rozprawa o senacie rzymskim, wydana w Wenecji w roku 1563.<sup>6</sup> Z formalnego punktu widzenia jest to praca naukowa, którą można analizować dziś jako fragment historii nauki.<sup>7</sup> W głębszej warstwie, obok tego, co jest analizą rzymskiego prawa publicznego, ujrzymy także fascynację antykiem, dostrzeżemy elementy, z których młody student wydziału prawa buduje swoją wiedzę, jak również kryteria, którymi kieruje się wartościując i interpretując rzeczywistość starożytną. Otrzymujemy więc jednocześnie źródło odsłaniające mechanizm jego formacji intelektualnej. Innym aspektem jest wyrażane przez niego przekonanie, że starożytna rzeczywistość jest idealną miarą dla współczesności. Możemy więc domyślać się, że późniejsza polska praktyka ustrojowa współkształtowana przez Zamoyskiego będzie w jakiejś mierze inspirowana opisany przez niego modelem.

Uwagi powyższe mają uzmysłowić, w jak wielu płaszczyznach może być badana i analizowana publikacja obu lubelskich uczonych i jakie znaczenie dla dalszych badań można jej przypisać. Wprowadzenie do szerokiego obiegu intelektualnego w Polsce źródła istotnego w tak wielu aspektach (historycznym, kulturoznawczym, prawniczym, politycznym, psychologicznym) jest dokonaniem, które już na wstępie omówienia musi być bardzo wysoko ocenione.

Książka składa się z krótkiego wstępu przedstawiającego cele i zamiary autorów oraz założenia wydawnictwa, z integralnej edycji pierwszego łacińskiego wydania Joannis Sarii Zamoscii, *De senatu romano libri duo*, Venetiis 1563, z polskiego tłumaczenia rozprawy Zamoyskiego oraz z czterech rozdziałów komentarza historycznego i historyczno-prawnego. Komentarz, mimo świadomie przystępnego charakteru zakładającego krąg czytelników wy-

---

<sup>6</sup> Zamoyski miał wówczas zaledwie 21 lat, co jest jednym z argumentów wysuwanych przeciwko jego autorstwu. Z. Lisowski (*Zamoyski czy Sigonius?*, w: Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego, II, Lwów 1936, s. 65) komentuje to słowami F. Bohomolca z osiemnastowiecznej biografii hetmana: „jakbyśmy nie mieli i innych autorów, którzy w podobnym wieku mądrze i gruntownie pisali” oraz wskazuje innych młodych autorów poważnych dzieł.

<sup>7</sup> Częściowo tak właśnie traktowana jest przez jej obecnych wydawców. Trzeba jednak uwzględnić przy tym historyczną zmienność kryteriów i metod naukowych. Prace antykwaryczne na temat starożytnych źródeł literackich same były jednocześnie literaturą, a naukowość dzisiejszego piśmiennictwa nie może być miarą dla epoki Odrodzenia. Zamoyski ofiarowując Myszkowskiemu rozprawę odwołuje się do jego „*erga litteras studium*” (s.19), do zamiłowań, które korespondują z przesłanym dziełem. Czy było to dla Zamoyskiego studium o charakterze prawniczym z dzisiejszego punktu widzenia? Trudno to przyjąć. Znajomość starożytnego prawa była dla humanisty tylko fragmentem szerszej, jednolitej wiedzy starożytnej i przedstawiciele tego kierunku mogli zasługiwać w pełni na ocenę wyrażoną przez Zamoyskiego w odniesieniu do F. Connana: „*vir ceteroqui iuris, antiquitatis et litterarum peritissimus*” (s.66=41b). Za czasów Zamoyskiego można było pisać dzieło historyczno-prawne w przekonaniu, że prowadzi się badania *erga litteras*. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w Padwie Zamoyski, jak to formułuje M. Avenarius (w recenzji *Rozprawy* w ZSS 116 (1999), s. 639-640), „*reifte zum Gelehrten*”.

kraczący poza środowiska naukowe, oparty jest o szeroko uwzględnioną dawniejszą i najnowszą literaturę przedmiotu.<sup>8</sup> Wydanie zamyka angielskie streszczenie komentarza i wkładka z ilustracjami.

Edycja tekstu wprowadza niewielkie zmiany w stosunku do oryginału. Autorzy dokonują jedynie poprawek wskazanych już przez wydawcę z 1563 r. w końcowej erracie oraz rozwijają stosowane wówczas przez niego skróty. Interesujące z punktu widzenia edytorskiego jest wyróżnienie tekstu łacińskiego poprzez umieszczenie go na wkładce papieru o jasno-szarym odcieniu, zbliżonym do koloru obwoluty. Uzyskuje się w ten sposób udany efekt estetyczny (wydanie ma w pewnym sensie charakter bibliofilski), który nie zmienia zasadniczo czytelności tekstu łacińskiego. Tłumaczenie autorstwa M. Kuryłowicza jest wierne i dokładne. Nie było to wcale łatwym zadaniem. Język Zamoyskiego sprawia kłopoty translacyjne. Zamoyski włada swobodnie bogatą bez wątpienia łaciną wykształconą na klasycznych cycerońskich wzorach. Nie jest to jednak styl „prosty, jasny i rzeczowy” i nie można go nazwać „normalnym stylem wyrobionego naukowca, panującego zarówno nad przedmiotem, o którym pisze, jak i nad formą, w której myśli swoje wypowiada”.<sup>9</sup> Łacina Zamoyskiego jest nasycona elementami retorycznymi i związanym z tym pewnym manieryzmem stylistycznym, zgodnym zresztą z duchem epoki, ale odległym od ducha współczesnego języka. Sformułowania Zamoyskiego istotnie „budowane są kunsztownie i często wskutek tego niejasne, często również nie wolne od patosu”.<sup>10</sup> Właśnie owa retoryka oryginału, sprawiająca wrażenie, że autor przygotowuje mowę, wprowadzająca częste zmiany rytmu i zróżnicowane środki wyrazu, utrudnia w istotny sposób pracę tłumacza pragnącego zaspokoić oczekiwania czytelnika przyzwyczajonego do przejrzystego dyskursu naukowego. M. Kuryłowicz miał przed sobą dwie drogi: mógł dokonać tłumaczenia filologicznego lub literackiego. Pierwsza droga mogła doprowadzić go do rezultatu trudno zrozumiałego dla nieprzygotowanego czytelnika, druga

<sup>8</sup> Całościowa bibliografia powoływanej literatury byłaby z pewnością pożyteczna. W „wykazie stosowanych skrótów” na początku pracy, pełniącym w pewnym zakresie tę funkcję, pojawiają się błędy drukarskie: np. zmieniona o stulecie data pierwszego wydania pracy G. Nicosii, *Lineamenti di storia costituzionale...*, raczej niespotykane skróty nazw dzieł M. Kasera (PZPR zamiast ZPR dla *Das römische Zivilprozessrecht*, czy PRP zamiast RPR dla *Das römische Privatrecht*), czy niepełne oznaczenie artykułu St. Łempickiego, *Padwa uczyniła mnie mężem*.

<sup>9</sup> Jak pisze Z. Lisowski o stylu C. Sigonio, padewskiego mistrza Zamoyskiego i inspirowa jego rozprawy (op.cit., s.10-11).

<sup>10</sup> Zob. Z. Lisowski, op.cit., s. 11. Lisowski odnosi do Zamoyskiego ogólną uwagę: „Jakże często młodzi autorowie, stawiający pierwsze kroki w naukowej pracy, są mylnego zdania, że naukowo nie można pisać tak, jak się mówi”. Słusznie także upatruje skłonność do skomplikowanych zdań i patosu we wpływach wzorów edukacyjnych i dostrzega ją także w znanych mowach Zamoyskiego na pogrzebie Fallopiusa czy przed H. Walezym. Podobnie zresztą ocenia język Zamoyskiego S. Łempicki (w: *Mecenat wielkiego kanclerza. Padwa uczyniła mnie mężem*, Warszawa 1980, s. 363): „...dziełko odznacza się pewnym połotem (zwłaszcza we frazeologii okresów łączących poszczególne ustępy) oraz pewną nierównością stylu cechującą początkującego pisarza”.

musiała pozbawić tłumaczenie smaku oryginału, odzwierciedlającego przecież pośrednio osobowość autora. Ostatecznie tłumacz obrał wedle własnej oceny *mediam viam*. Nie aspirując do dokładności filologicznej daje tłumaczenie „w miarę wierne, ale i proste”, w przekonaniu, że przekład trafi do „możliwie szerokiego kręgu czytelników”.<sup>11</sup> W rzeczywistości tłumaczenie jest bliższe wzorcowi filologicznemu i można się zastanawiać, o ile tłumaczenie literackie ułatwiłoby percepcję tekstu wspomnianemu „szerokiemu kręgowi”. Nie każdy czytelnik może sięgnąć do źródła łacińskiego, a powikłana stylistyka Zamoyskiego, za którą Kuryłowicz podąża ze znaczną pieczołowitością, sprawia nieraz trudności.<sup>12</sup> Pojawiające się w książce błędy drukarskie mogą też budzić wątpliwości co do dokładności tłumaczenia.<sup>13</sup> Zapewne niektóre polskie sformułowania mogłyby też być bardziej wyraziste.<sup>14</sup> Problemem dyskusyjnym wydaje się dzisiaj ponadto spolszczenie, zgodnie z dawnymi zwycza-

<sup>11</sup> *Rozprawa*, s. 7

<sup>12</sup> Zob. np.: „I nie twierdzę, że Festus, a tym bardziej Werriusz Flakkus, na którym Festus się wzoruje, był nieobeznany z rzeczywistością rzymską niczym obcy przybysz, do czego raczej ja mam skłonność, niż budziłaby zaufanie przysięga kogokolwiek innego. Ale całą winę zrzućcam na czas wcześniejszy, gdyż wskutek opieszałości i złego traktowania dzieła tego autora, zniszczone i uszkodzone, z trudem zawierają jakąś kroplę czystej krwi” (*Rozprawa*, s. 119). „Dlatego, jeśli będę niezadowolony, chciałbym, by było mi wolno, co bywało wybaczone w dziele niu włosa na czworo, abym ograniczył obliczanie, przez które – jak uprzytamniał sobie, powtórzywszy kolej całej zabawy – zostałem wprowadzony w błąd” (*Rozprawa*, s. 136)

<sup>13</sup> Wskażmy przykładowo pominięcia. W zdaniu: „Tak, o czym wszyscy wiedzą, wybrawszy najznakomitszych spośród stanu rycerskiego, uzupełnił skład senatu” brakuje podmiotu „Brutus” (s.127). „C.Marius Arpinatibus honoribus iudicatus inferior, questuram Romae petere ausus est, patientia deinde repulsarum, irruit magis in curiam, quam venit” (s.32) znajduje tłumaczenie: „G.Mariusz ośmielił się starać w Rzymie o kwesturę; cierpliwie znosząc porażki, bardziej wpadł do kurii, niż wszedł” (s.129-130). Fragment: „Videturque eos significare, qui nondum a censoribus in senatum lecti, senatores quidem non erant, sed quia honoribus populi uti erant, in senatum veniebant, et sententiae ius habebant. Nam et curulibus magistratibus functi, qui nondum a censoribus in senatum lecti erant, senatores non erant. Et, quia in postremis scripti erant, non rogabantur sententias. Sed quas principes dixerant, in eas discedebant” (s.33) tłumaczony jest jako: „Wydaje się, że oznaczało to tych, którzy – nie powołani jeszcze przez cenzorów do senatu – nie byli senatorami, ponieważ jednak zapisani na końcu nie pytano ich o zdanie, a tylko ustosunkowywali się do tych zdań, które wypowiedzieli poprzedni senatorowie” (s.131).

<sup>14</sup> Na przykład zamiast stylizacji w tłumaczeniu dedykacji dla podkanclerzego koronnego Piotra Myszkowskiego: „istnieje także w umysłach wszystkich mniemanie o twojej niewinności i woli zespolonej z ojczyzną” („talis de innocentia, et voluntate tua in patriam insita in omnium mentibus opinio” – s. 18, s. 110), można było przypisać dygnitarzowi w zgodzie z leksyką „bezinteresowność, prawość” lub „rzetelność” oraz „gotowość” czy „upodobanie do angażowania się w sprawy ojczyzny”. Przy tłumaczeniu deklaracji wstępnej Zamoyskiego, iż jest lekkomyślnością „nie oszacowywać ciężaru zadania, lecz dążyć do wszystkiego, co największe” („pondus oneris non aestimare, sed maximum quoque appetere”, s.20, s. 112) można było odwołać się do pojęcia absolutu. Bardziej jednoznaczne wydawałoby się przetłumaczenie „victisque Marianis iam tum quoque Sylla dominationem sibi quaesiverat” (s.25) nie: „po zwycięstwie marianów” (s.120), lecz „po pokonaniu marianów”, czy „po zwycięstwie nad stronnikami Mariusza”. „Honores perpetui” w odniesieniu do polskich wojewodów i kasztelanów (s.33) można było przetłumaczyć jako „urzędy dożywotnie” (tak jak w wyrażeniu „carcer perpetuus”), a nie „trwałe zaszczyty” (s.131). W końcu zwrot „invita Minerva” (s.25) znaczy wprawdzie dosłownie „wbrew Minerwie” (s.119), ale chodzi w tym przypadku o utrwalony także wśród polskich autorów i zaczerp-

jami, łacińskich nazw własnych.<sup>15</sup> O ile kwestie powyższe odnieść można do sfery ocen subiektywnych, o tyle inny charakter ma pominięcie w tłumaczeniu indeksu osobowego i rzeczowego, które kończą dzieło Zamoyskiego. Trudno się zorientować, jakie były powody rezygnacji autorów z publikacji tłumaczenia tych kilku stron. Wydaje się, że integralnej edycji powinno odpowiadać, choćby ze względów formalnych i bibliofilskich, integralne tłumaczenie wszystkich fragmentów rozprawy.

Sama rozprawa Zamoyskiego nie jest pełną monografią senatu rzymskiego. Jej pierwsza księga dotyczy określenia stanu senatorskiego oraz składu senatu, a także statusu senatora i zakresu jego praw i obowiązków. Druga księga mówi o zasadach działalności senatu, jego „regulaminie wewnętrznym” oraz o jego kompetencjach, funkcjach i zakresie władzy.<sup>16</sup>

Pierwszy rozdział komentarza (wspólne opracowanie M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego) przedstawia elementy biografii Zamoyskiego i formowania się jego osobowości. Przedstawione jest jego wykształcenie przed okresem padewskim i studia w samej Padwie, a także środowisko, w którym przyszło mu pobierać nauki i jego własne zainteresowania poznawcze. Autorzy próbują także odpowiedzieć na pytanie o możliwość prowadzenia w dawnych (średniowiecznych) strukturach uniwersyteckich nowoczesnych studiów w duchu renesansowym. W odniesieniu do Padwy odpowiedź jest pozytywna. Dla autorów jest godne podkreślenia, że akademia tamtejsza, zgodnie z wenecką hierarchią wartości, wpaja w słuchaczy przekonanie o nadrzędności politycznej racji stanu. Musiało to wywrzeć wpływ również na młodych studentów z Polski.

Autorzy przypominają, że rozprawa Zamoyskiego doczekała się, prócz pierwszego, dalszych pięciu wydań poza Polską (trzech w XVII i dwu w XVIII wieku)<sup>17</sup>. Poświęcono jej także wiele omówień w przeszłości i na-

nięty z Horacego (Ad Pisones, 385) sens „bez natchnienia”. Por. list A. Mickiewicza do J. Czeczota, z 4/16. 12.1822 r. w: A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. XIV, s. 195, Warszawa 1953. Zastanawia jeszcze tłumaczenie bardzo istotnego dla istnienia hipotetycznej pracy Zamoyskiego *De optimo senatore* zwrotu „brevi mittam” (s.28) jako „posłałem” (s.123), podczas gdy analiza zawarta w komentarzu (s.242 n. 41) dopuszcza tylko formy „będę wysyłał” albo „wysłałbym”. Nie wiadomo także, dlaczego tytuł „Sandomiriensis Palatinus” (s.28) w odniesieniu do Stanisława Spytka Tarnowskiego, wojewody sandomierskiego w latach 1561-1568 (poprzednio podskarbiego wielkiego koronnego), przetłumaczony został jako „wojewoda (także: kasztelan)” (s. 123), skoro w 1563 roku kasztelanem sandomierskim był najpierw Stanisław Maciejowski (zmarły 31 marca tego roku, a potem Stanisław Myszkowski).

<sup>15</sup> Dotyczy to również nazwisk XVI- wiecznych uczonych, cytowanych w spolszczeniu formy zlatynizowanej. Operacja ta nie jest przeprowadzona zresztą całkiem konsekwentnie. Obok Semproniusza, Appiusza, Plaucjusza i Nauzyki występuje Manlius (s.122), obok Onufrego Panwiniusza, Karola Sygoniusza i Pawła Manucjusza pojawia się Grucchiusz, a Piotr Wiktoriusz występuje też jako Petrus Victorius, czy Pier Vettori (s.38, s.250).

<sup>16</sup> Dokładne omówienie treści podaje M.Kuryłowicz w komentarzu, na s.256-258 Rozprawy.

<sup>17</sup> Zwraca przy tym uwagę fakt, że nie miała edycji w Polsce, a więc znana była w ograniczonym zakresie, co uniemożliwia traktowanie jej jako środka przyswojenia dorobku starożytnego modelu ustrojowego w szerszej skali. Była dla współczesnych raczej swoistym hasłem, etykietką, a dla samego Zamoyskiego „biletem wstępu” na dwór królewski i do elity politycznej.

wet współcześnie jest przedmiotem badań naukowych.<sup>18</sup> Dla jej powstania szczególne znaczenie ma zdaniem autorów, zgodnie zresztą z powszechną opinią uczonych zajmujących się Janem Zamoyskim, atmosfera panująca w padewskim ośrodku akademickim. W tej mierze kluczowa jest relacja między mistrzem, którym dla Zamoyskiego był Carlo Sigonio i nim samym, jako uczniem. Niewątpliwie związki i zależności między nimi oraz między ich najważniejszymi pracami, wspomnianym *opus magnum* Sigonia i rozprawą Zamoyskiego, zakotwiczoną w problematyce tej pierwszej, zasługiwały na głębszą analizę w komentarzu. Podobnej analizy można było oczekiwać w kwestii oryginalności rozprawy Zamoyskiego, przypisywanej jak wiadomo już w XVII wieku przez wielu samemu Sigonioniowi. Autorzy tylko lakonicznie relacjonują spór i zamykają dyskusję stwierdzeniem o „ukształtowanej obecnie wyraźnej już opinii”, w pewnym sensie kompromisowej, uznającej, że rozprawę pisał wprawdzie Zamoyski, ale z inspiracji i pod kierunkiem Sigonia<sup>19</sup>. Kuryłowicz i Witkowski, mimo że unikają bezpośredniego zaangażowania w kontrowersję, reprezentują jednak tradycyjne stanowisko polskiej nauki od początku broniącej autorstwa Zamoyskiego.<sup>20</sup> Znajduje to wyraz w wielu rozproszonych w pracy uwagach, w których mocno akcentowane są wszystkie oryginalne cechy rozprawy.<sup>21</sup>

W dalszej części uwaga autorów koncentruje się już na samej rozprawie, a właściwie na formalnej stronie jej budowy. Po kolei omawiają oni jej kompozycję i systematykę, a następnie założenia metodologiczne Zamoyskiego

<sup>18</sup> Dotyczy to w szczególności studiów nad renesansem i historią nauki i wyraża się także w publikacjach uczonych zagranicznych (H. Vahle – 1968, W. Mc Cuaig – 1987 i 1989, A. Ormanni – 1990). Przyczyna zainteresowania leży w dużej mierze w związkach autora rozprawy z postacią Carla Sigonia, mistrza Zamoyskiego i jednego z najwybitniejszych renesansowych historyków oraz z jego dziełem z 1560 *De antiquo iure civium Romanorum*, z którym rozprawa *De Senatu romano* jest "organicznie" związana jako rozwinięcie niektórych wątków. Współczesna nauka uznaje w preceptorze Zamoyskiego najwybitniejszego uczonego przed T. Mommsenem i splendor mistrza rzuca tu intensywne światło także na ucznia. O znaczeniu Sigonia autorzy komentarza wprawdzie wzmiankują, ale go nie akcentują. Tak samo sygnalizują tylko istnienie dawniejszej literatury przedmiotu i nie odnoszą się do niej. Gruntownie przedstawia ją np. Z. Lisowski, op.cit.. Zwraca też uwagę fakt, że do podstawowego kanonu dzieł o Zamoyskim autorzy nie zaliczają wspomnianej wyżej pracy A. Śliwińskiego, podstawowej przed dziełem S. Grybowskiego dwudziestowiecznej monografii polskiego męża stanu (tylko wzmiankowanej bez tytułu i przytoczonej później incydentalnie w toku dalszego dyskursu).

<sup>19</sup> *Rozprawa*, s. 242

<sup>20</sup> Począwszy, jak się wydaje, od Szymona Starowolskiego (Z. Lisowski, op.cit., s. 61 wzmianka jego *Declamatio contra obrectatores Poloniae* z 1631 roku)

<sup>21</sup> Sprawa ma oczywiście głębokie znaczenie tak formalne (czy rozprawa należy do historii nauki polskiej, czy włoskiej), jak i merytoryczne (czy Zamoyski był rzeczywiście, jak uważali choćby S. Tarnowski i S. Łempicki, najwybitniejszym w Polsce XVI-wiecznym znawcą antyku i jak głębokie były w istocie jego inspiracje starożytnymi wzorami). Z drugiej strony ma to jednak mniejsze znaczenie dla oceny Zamoyskiego przez jego współczesnych i jego wpływu na nich. Czy był, czy też nie był autorem, uchodził za niego i uznawany był powszechnie za znawcę odpowiednich dla tamtych czasów wzorów, umiającego je twórczo adaptować, a to dawało mu status przywódcy (zob. W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1905, s. 31-32).

(oparcie się na tekstach starożytnych autorów, „komentarzach uczonych mężów” i usystematyzowanie uzyskanych wyników w zgodności z twierdzeniami „priscorum annalium”<sup>22</sup>). U Zamoyskiego znajdujemy rzeczywiście świadomą i wnikliwą krytykę źródeł.<sup>23</sup> M.Kuryłowicz i W.Witkowski zwracają następnie uwagę, na posługiwanie się przez autora warroniańskim schematem przedstawiania historii („ludzie, miejsce, czasy i rzeczy”) i przeciwstawiają mu, niemożliwy tu wszakże do zastosowania, schemat oparty na systematyce Digestów lub Instytucji. Komentarz podkreśla także charakterystyczną antykwarystyczną metodę posługiwania się źródłami (w pełni odpowiadającą zresztą zwyczajowi epoki). Ciekawa jest statystyka wykorzystanych przez Zamoyskiego źródeł historycznych i literackich. Dominuje Cicero, po nim Livius, a w dalszej kolejności najliczniej reprezentowane są cytaty z Festusa, Suetoniusa i Valeriusa Maximusa. Odpowiednio cytowana jest też literatura w języku greckim (przede wszystkim Dio Cassius, Dionisius z Halikarnasu i Plutarch). Cytaty są zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie<sup>24</sup>. Autorzy sugerują potrzebę dalszych badań w tym zakresie. Ich ewentualne wyniki będą bez wątpienia bardzo interesujące, trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że M. Kuryłowicz zidentyfikował i oznaczył już (w przypisach do tłumaczenia) wszystkie w zasadzie powoływane przez Zamoyskiego źródła, co jest samo w sobie wielkim osiągnięciem i pozwoli postulowanym opracowaniom filologicznym pominąć najzwyklejszy etap pracy. Autorzy przedstawiają w dalszej części rozdziału odwołania Zamoyskiego do literatury przedmiotu (w praktyce XVI-wiecznej). Cytuje on, w różny zresztą sposób (bezpośrednio, przez omówienie, ze wskazaniem miejsca, albo tylko przez przytoczenie poglądu) sześciu współczesnych mu uczonych, wśród których na pierwszym miejscu, jak można się było spodziewać, znajduje się Carlo Sigonio<sup>25</sup>. Roz-

<sup>22</sup> *Rozprawa*, s. 21 (1b)

<sup>23</sup> Zob.np.: *Rozprawa*, s. 29 (s.125): „...ów zwrot (...) byłbym skłonny uważać za dodatek uczyniony przez kogoś, kto przytoczony tekst przedstawia”.

<sup>24</sup> Cytaty z „drugiej ręki” niezasłużenie wywołują zastrzeżenia autorów komentarza („bałagan u Zamoyskiego”, *Rozprawa*, s. 247). Powoływany przez nich w tej sprawie Lisowski w rzeczywistości nie formułuje zarzutu, stwierdza jedynie cytowanie pośrednie, przeważnie zresztą pism niezachowanych. Wydaje się ponadto, że krytyka źródeł w ówczesnym rozumieniu nie uważała świadectw pośrednich za mniej wartościowe. Co do bezpośredniego korzystania z literatury w języku greckim warto przypomnieć, że Zamoyski w późniejszym wieku wyrażał żal z powodu niepełnej znajomości tego języka. Zob. S. Łempicki, *Mecenat wielkiego kanclerza*, „*Pa-dwa uczyniła mnie mężem*”, Warszawa 1980, s.365. Z. Lisowski, który widział własnoręczne jego notatki, zniszczone w czasie wojny, wspomina jednak także o tekstach i tłumaczeniach greckich (op.cit., s.75 n.2).

<sup>25</sup> M. Kuryłowicz i W. Witkowski wskazują też opracowania innych autorów pochodzące sprzed daty powstania rozprawy, które mogły być znane jej autorowi. Rzeczywiście wydaje się, że Zamoyski mógł znać pochodzącą z 1561 roku rozprawę M.Maioraggiego, *De senatu romano libellus*, ale wykazać tego w żaden sposób nie można. Autorzy są tego świadomi, wypowiadając różne zastrzeżenia („Czy Zamoyski dzieła te przeglądał, trudno powiedzieć”, „Można (...) przypuszczać, że (...) nie były mu całkiem niezbrane”. „Nie ma (...) dowodu (...), że je wykorzystał.” *Rozprawa*, s. 251).

dział kończą uwagi oceniające rangę rozprawy i jej funkcjonowanie w światowej literaturze naukowej w następnych stuleciach (aż po wiek XIX). Potwierdza to rzeczywiste europejskie znaczenie tej pracy, w Polsce w taki sposób chyba nie postrzeganej. Istotna wydaje się tu także konstatacja autorów, że rozprawa Zamoyskiego wyróżnia się wyjątkowo korzystnie wśród innych dzieł epoki swoją konkretnością i przemyślaną systematyką.<sup>26</sup>

Drugi rozdział (podobnie jak i następny pióra samego M. Kuryłowicza) otwiera ogólne omówienie opracowań naukowych dotyczących senatu rzymskiego od XVI do XX wieku. Następnie autor dokonuje przeglądu zagadnień poruszanych w rozprawie przez Zamoyskiego. Został on ujęty w formie systematycznego spisu treści (którego sam traktat nie zawierał). W dalszej części autor koncentruje się na wybranych zagadnieniach z zakresu struktury, ustroju i funkcjonowania senatu.<sup>27</sup> Kluczem do ich wyboru są wątpliwości wyrażone przez samego Zamoyskiego, czy to w odniesieniu do przedstawianych źródeł, czy też do stanowiska innych autorów, albo też rozbieżności opinii ówczesnych uczonych. Kuryłowicz pragnie w tych sprawach przedstawić aktualny stan wiedzy, niejako aktualizując rozprawę, toteż w toku analizy zestawia poglądy i interpretacje Zamoyskiego z opiniami obecnie przyjętymi w nauce. W szczególności omawia on: zmienny w różnych okresach skład senatu, funkcje *lex Ovinia*, w której istnienie Zamoyski wątpił oraz zagadnienia kompetencji cenzorów, swobody powoływania senatorów i dostępu plebejuszy do senatu (autor zauważa, że rozprawa nie podejmuje próby całościowego ujęcia tego zagadnienia). Z kolei komentarz zajmuje się kwestią wyodrębnienia grupy tzw. *senatores pedarii* (nie mającego raczej charakteru prawnego, a więc inaczej niż uważał Zamoyski) oraz udziałem trybunów ludowych w senacie. Dalej Kuryłowicz odnosi się do poglądów Zamoyskiego na wiek senatorów, wymagany za republiki cenzus majątkowy (tutaj Zamoyski „pogubił się”)<sup>28</sup> oraz liczebność senatu. Osobna grupa zagadnień wartych omówienia wiąże się ze sprawowaniem funkcji sędziowskich przez senatorów i z regulującym to ustawodawstwem (*leges iudicariae*).<sup>29</sup> Dochodzą tu problemy kompetencji senatu w zakresie sądownictwa karnego. M. Kuryłowicz wnikliwie zauważa, że sposób potraktowania tej problematyki świadczy z jednej strony o „jego (sc. Zamoyskiego) słabszym zainteresowaniu ogólną histo-

---

<sup>26</sup> *Rozprawa*, s. 248. Wynika to przede wszystkim z charakteru tematu i posiadanych źródeł. Wydarzenia historii starożytnej traktowane są jako ilustracja tez rozprawy, albo ich uzasadnienie, czy objaśnienie i ich przedstawienie nie jest celem samym w sobie. Praca pod tym względem przypomina istotnie pracę prawną-dogmatyczną i stąd wrażenie dyscypliny umysłowej. W jakiej mierze rygor systematyki można przypisać, jak chcą autorzy, umiejętnościom prawniczym Zamoyskiego, a w jakiej cechom jego umysłowości, to już inna, trudna do oceny, kwestia.

<sup>27</sup> Jak słusznie zauważa M. Avenarius w recenzji z *Rozprawy* (op.cit., s. 640) nie było ani możliwości, ani potrzeby dokonania w komentarzu całościowej analizy poglądów Zamoyskiego.

<sup>28</sup> *Rozprawa*, s. 267

<sup>29</sup> Por. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie w rozprawie J. Zamoyskiego, De senatu romano libri duo*, Prawo Kanoniczne, nr 37, zesz.3/4, Warszawa 1994, ss. 81-82

rią polityczną i społeczną starożytnego Rzymu”, gdyż referuje on jedynie treść norm, a z drugiej o uproszczonym i mylnym rozumieniu zagadnień sądownictwa.<sup>30</sup> Przegląd kończy omówienie kwestii posiedzeń senatu i niezbędnego quorum, kar za nieobecność na nich oraz czasu obrad (w szczególności konkurencji terminów z terminami komicji), a także problemu znaczenia terminów auctoritas patrum i auctoritas senatu oraz relacji między nimi. Wywody Zamoyskiego, zasadniczo słuszne, wymagają niekiedy uściśleń z uwagi na pominięcie niektórych źródeł i niewłaściwe założenia interpretacyjne.<sup>31</sup> Również brak historycznej perspektywy kolejny raz ogranicza rezultaty badawcze autora rozprawy.<sup>32</sup>

Chociaż M.Kuryłowicz zastrzega, że „nie wyczerpuje katalogu tematów dyskusyjnych w rozprawie Zamoyskiego” i wyraża nadzieję, że pozostałe „z czasem zajmą miejsce w dalszych komentarzach i opracowaniach”,<sup>33</sup> trzeba podkreślić, że wszystkie najistotniejsze wątki dyskusyjne zostały w pracy podjęte i przedstawione niezwykle skrupulatnie i precyzyjnie, co było tym trudniejsze, gdy weźmie się pod uwagę ograniczenia wynikające z charakteru opracowania. Podkreślenia wymaga szerokie odwołanie się do najnowszej światowej literatury przedmiotu. Z analizy, stanowiącej w gruncie rzeczy aktualną recenzję poglądów Zamoyskiego, wynika, iż traktat, mimo iż jest już częścią historii nauki, niekiedy odległą w poszczególnych tezach od współczesnego stanu wiedzy, budzi szacunek zarówno dla niepodważalnych ustaleń, jak i dla sformułowanych na płaszczyźnie nauki wspomnianych już wątpliwości, traktowanych jako dalsze problemy badawcze.<sup>34</sup> Jest interesujące, że w znacznej ilości rozstrzygnięć, które dla samego Zamoyskiego były wątpliwe, kontrowersje w nauce, utrzymują się po dziś dzień, a jego polemiki (nawet z własnym mistrzem) są uzasadnione.<sup>35</sup>

Rozdział kończą ogólne, wysokie, oceny traktatu. Ujęte są one w gruncie rzeczy w dwóch perspektywach: współczesnej, w której kryteria określone są przez aktualny stan wiedzy oraz dorobek XX-wiecznej metodologii<sup>36</sup> oraz hi-

<sup>30</sup> *Rozprawa*, ss. 271-273. Zagadnienia organizacji sądownictwa zbliżają nas do problemu szczegółowej znajomości prawa rzymskiego, której w przypadku Zamoyskiego nie można oceniać wysoko. Mówi o tym szerzej M. Kuryłowicz w III rozdziale komentarza.

<sup>31</sup> Zob. np.: *Rozprawa*, s. 274: „To praktyczne podejście Zamoyskiego nie znajduje jednak uzasadnienia w źródłach”.

<sup>32</sup> *Rozprawa*, s. 281 („...brak szerszego historycznego tła spowodowało uproszczone ujęcie całej tej problematyki...”).

<sup>33</sup> *Rozprawa*, s. 258, s. 281 („Obfitość literatury oraz zróżnicowanie poglądów zarówno w kwestiach podstawowych, jak i co do szczegółów sugerują dalszą jeszcze długą dyskusję.”)

<sup>34</sup> Zob. przykładowo: *Rozprawa*, s. 269: „Obecne ustalenia nie odbiegają więc w ogólności od stwierdzeń Zamoyskiego. Zasadne są również wątpliwości Zamoyskiego...(...)”.

<sup>35</sup> Zob. *Rozprawa*, ss. 259, 261, 262, 264 (przeciwstawienie się opinii Sigonia), 265, 269, 276, 281.

<sup>36</sup> Przy ocenie niedostatków pracy ze współczesnego punktu widzenia trzeba też brać pod uwagę stan wiedzy i metodologii epoki Odrodzenia. Z tego punktu widzenia szesnastowieczny standard naukowy usprawiedliwić może „brak całościowego ujęcia problemów polityczno-społecznych”. (*Rozprawa*, s.282)

storycznej, odwołującej się do zakresu i sposobu poznania dostępnego w epoce, w której żył autor *De senatu romano*. M. Kuryłowicz sugeruje „dalsze pogłębione i obszerniejsze studia”<sup>37</sup>. Można dodać, że rozszerzenie ich w tym drugim zakresie będzie z korzyścią dla zrozumienia wewnętrznych ograniczeń epoki i uzupełni generalne studia nad Odrodzeniem.

Trzeci rozdział poświęcony jest prawniczym aspektom rozprawy Zamoyskiego. Ujęcie przedmiotu odpowiada naukowym zainteresowaniom autora, już wcześniej przez niego prezentowanym. M. Kuryłowicz zajmuje się bowiem elementami prawa rzymskiego w rozprawie Zamoyskiego.<sup>38</sup> Jest to, jak podkreśla, niewątpliwie element „interesujący dla charakterystyki całej rozprawy i postawy badawczej autora”.<sup>39</sup> Z punktu widzenia historyka prawa rzymskiego może to być nawet element najważniejszy. M. Kuryłowicz przybliży następnie czytelnikom rolę prawa rzymskiego i kanonicznego w XVI-wiecznej Europie i przypomina świadectwo z czasów Zamoyskiego dokumentujące pozytywne nastawienie przyszłego męża stanu do obowiązujących powszechnie w Europie systemów prawa, a także ich znajomość, wyróżniającą go wśród rodaków.<sup>40</sup> Najlepszym świadectwem tej znajomości są dla Kuryłowicza słowa samego Zamoyskiego potwierdzające fakt studiowania *ius civile*.<sup>41</sup> Kolejne fragmenty rozdziału poświęcone są zestawieniu pojawiających

---

<sup>37</sup> Rozprawa, s.284

<sup>38</sup> Por. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie w rozprawie J. Zamoyskiego, De senatu romano libri duo*, Prawo Kanoniczne, nr 37, zesz.3/4, Warszawa 1994, s. 68-83. Artykuł ten antycypuje w dużej części ustalenia trzeciego rozdziału pracy, adresowany jest jednak do specjalistów. Treść rozdziału, niekiedy wzbogacona o nowe elementy analizy, jest natomiast zgodna z charakterem wydawnictwa. Widoczna jest troska autora o dostępność dyskursu dla nieprawników. Z tego powodu dodano też obszerny fragment o funkcjonujących w XVI – wiecznej Europie systemach prawa i podejściu do nich w Polsce. Artykuł zawiera nadto bardziej rozbudowany, niż przynosi to książka w rozdziale o wpływach prawa rzymskiego, przegląd ustawodawstwa znanego i cytowanego przez Zamoyskiego. Wydaje się, że komentarze Kuryłowicza dotyczące charakteru poszczególnych ustaw, przeniesione częściowo do rozdziału II, mogłyby być jednak z powodzeniem zrekapitulowane łącznie.

<sup>39</sup> Rozprawa, s. 286

<sup>40</sup> Rozprawa, s. 288, za B. Paprockim, *Herbarz rycerstwa polskiego* (1584), Kraków 1858, s. 260.

<sup>41</sup> De Senatu Romano, 17a...ut in iure civili didicimus...” Kuryłowicz podkreśla je nawet w angielskim streszczeniu końcowym, w którym stanowi jedyny cytat z dzieła Zamoyskiego. Warto przypomnieć, że dowodzą też tego odrębne notatki Zamoyskiego znane przed wojną Lisowskiemu (s.76 n.4, w sumie 26 stron, m.in. objaśnień terminów prawniczych, wypisów o sponsaliach, kazusów prawniczych, notatek z Ulpiana), czy choćby wspomniany przez tego autora fakt posiadania przez Bibliotekę Ordynacji Zamoyskich egzemplarza *Annotationes...in XXIII Pandectarum libros* G.Budaeusa będących jego własnością. Autogram Zamoyskiego wpisany jest w Padwie 20.06.1561 roku. Można się domyślać, że nauka prawa rzymskiego odbywała się w tym właśnie okresie. Opinia wyrażona w I rozdziale komentarza, że „19 –letni Jan kupował w czerwcu 1561 roku pierwsze podręczniki do prawa rzymskiego i miał już wytyczony własny program nauki” (Rozprawa, s. 236), nawiązuje niewątpliwie do tej wiadomości, wydaje się być jednak tylko intuicją badacza. Pożyteczna byłaby natomiast w tym miejscu wzmianka o randze Guido Pancirolio, który wprowadzał Zamoyskiego w prawo prywatne. S. Łempicki (op. cit., ss. 355-356) zwraca uwagę, że siedł on śladami Alciatusa i „łączył dociekania prawne z badaniami historycznymi i filologicznymi, uwalniając w ten sposób studium prawa z okowów ślepej tradycji”.

się w tekście *De senatu romano* bezpośrednich nawiązań Zamoyskiego do prawa rzymskiego. Autor omawia osobno wzmianki odnoszące się do prawa prywatnego (oraz źródeł powstawania prawa i jego systemów) i osobno do prawa karnego. Jest ich niewiele. Tylko wyjątkowo i dość ogólnie odnoszą się do źródeł zawartych w *Corpus Iuris Civilis* (w *Digestach*)<sup>42</sup>, najczęściej opierają się na tekstach nieprawniczych (literackich) pełniąc przy tym marginalną rolę w dyskursie. Same źródła jurydyczne traktowane są powierzchownie i nie stają się podstawą analizy, choć niejednokrotnie, jak autor słusznie konstatuje, mogłaby ona znacznie wzbogacić argumentację rozprawy. W dodatku tekst rozprawy zdradza – jak mówi Kuryłowicz – „niezaradność Zamoyskiego w korzystaniu ze źródeł prawniczych”.<sup>43</sup> Zarzut ten tylko pozornie sprzeczny jest z inną opinią autora podkreślającego „obyście... (Zamoyskiego)...z wiedzą i metodą jurystyczną” czy jego „znajomość prawa i metod pracy prawniczej”.<sup>44</sup> Zamoyski rzeczywiście wykazuje wiedzę i orientację w zakresie źródeł prawa rzymskiego oraz materii prawa prywatnego i karnego. Wiedza ta ma jednak właśnie charakter ogólny i nie wydaje się, żeby „dogmatyka prawa prywatnego” i szczegółowe analizy pociągały przyszłego kanclerza.<sup>45</sup> To, co go rzeczywiście interesowało, to prawo publiczne traktowane jako przedmiot studiów antykwaryczno-historycznych. Z założenia Zamoyski nie podejmował zatem dawnej metody jurystów uniwersyteckich. Tradycyjne umiejętności egzegetyczne były dalekie od jego potrzeb badawczych. Dlatego też źródła prawnicze traktowane są przez niego dokładnie tak samo jak źródła literackie. Zamoyski jest w swojej metodzie kompleksowy i konsekwentny, i w związku z tym oczekiwania, że rozprawa mogła być bardziej

<sup>42</sup> W indeksie cytowanych autorów na końcu oryginału rozprawy („*loci auctorum quos aut emendavimus, aut declaravimus, aut ad confirmandam hanc doctrinam attulimus*”) hasło *Pandectarum* pojawia się tylko 3 razy (jeden raz zresztą z błędnym oznaczeniem strony). Odwołania są jednak także w innych miejscach nie uwzględnionych w spisie. Z. Lisowski w swoim artykule wskazuje w sumie 5 przytoczeń (op.cit., s.76-77)

<sup>43</sup> *Rozprawa*, s. 290

<sup>44</sup> *Rozprawa*, s. 289 i 285. Swoją drogą trudno na podstawie *De senatu romano* przyjąć, że „przyznawanie się” Zamoyskiego do znajomości „prawa cywilnego” ma głębsze podstawy. Dysertacje uniwersyteckie z tego samego stulecia potrafią prezentować bez porównania szerszą znajomość prawniczych tekstów źródłowych i literatury prawniczej. Badania autora recenzji przeprowadzone na reprezentatywnych próbkach w zbiorach Max – Planck – Institut für Europäische Rechtsgeschichte we Frankfurcie nad Menem wykazują, że przeciętnie dysertacja zawierała co najmniej kilkadziesiąt przytoczeń. Wspomniane prace pochodzą przede wszystkim z uniwersytetów niemieckich i wykazują pewne zróżnicowanie w zależności od miejsca pochodzenia i czasu powstania (generalnie im późniejsze, tym bardziej są rozbudowane). Dysertacje uniwersytetów włoskich nie odbiegają zbyt od niemieckich, może nawet są obszerniejsze. Rozprawy polskiej młodzieży magnackiej (szlacheckiej) podróżującej po Europie i studiującej w Niemczech są natomiast podobne do pracy Zamoyskiego nie poziomem rzecz jasna, lecz tematyką, tzn. nie zajmują się prawem prywatnym, lecz publicznym.

<sup>45</sup> Umiejętność konstrukcji pracy oraz metodyczne podejście do przedstawianej materii, łatwo kojarzące się dziś z wykształceniem prawniczym, w owych czasach mogły być też efektem studiów retoryki (czy także dialektyki). Jak wiadomo Zamoyski miał w tym zakresie solidne podstawy jeszcze przed okresem padewskim.

„romanistyczna”, muszą pozostać niespełnione. W jego antykwaryczno-historycznej metodzie zdziwienie budziłyby raczej analizy stricte prawnicze.<sup>46</sup> W sumie trzeba się pogodzić z faktem, że w procesie formowania umysłowości przyszłego męża stanu studia nad prawem rzymskim miały ograniczony wpływ, inaczej niż studia nad Ciceronem i Liviuszem.<sup>47</sup>

Ostatni fragment rozdziału poświęconego prawu rzymskiemu w rozprawie *De senatu romano* obejmuje zestawienie ustawodawstwa rzymskiego omawianego, czy tylko przytaczanego przez autora rozprawy. W tym zakresie ilość przytoczeń jest duża. Prawie czterdzieści znanych Zamoyskiemu pozycji wyczerpuje w praktyce całość „materiału normatywnego”, przynajmniej dla okresu republiki i wczesnego pryncypatu, i dowodzi „dobrej orientacji autora w rzymskim ustawodawstwie oraz solidności w ukazaniu prawnych podstaw organizacji i funkcjonowania senatu”.<sup>48</sup>

Czwarty i ostatni rozdział komentarza prawnohistorycznego (pióra Wojciecha Witkowskiego) zajmuje się stosunkiem rozprawy Zamoyskiego do polskiej rzeczywistości ustrojowej. Punktem wyjścia są dwa podstawowe zagadnienia badawcze. Pierwsze dotyczy zakresu pojawiających się w rozprawie nawiązań Zamoyskiego do polskiego senatu, jego funkcji i pozycji senatorów. Drugie odnosi się do wpływu nauk i doświadczeń przyswojonych w trakcie studiów padewskich i przy pisaniu rozprawy, na późniejszą działalność publiczną jej autora. W. Witkowski słusznie przedstawia najpierw obraz polskiego XVI-wiecznego senatu, wskazując w oparciu o najnowsze wyniki prac historyków polskiej państwowości (w tym także własnych badań) na długotrwały proces kształtowania się jego kompetencji. Senat polski, jako ewentualny model odniesienia dla Zamoyskiego był w jego czasach „ważnym elementem procesu legislacyjnego, sądem najwyższym Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim organem konsultującym monarchę”.<sup>49</sup> Rangę senatu w oczach współczesnych potwierdzają zresztą ich własne świadectwa cyto-

---

<sup>46</sup> Można też przypuszczać, że w tym ograniczonym zakresie, w którym Zamoyski przyswajał sobie prawo rzymskie, nie zapoznawał się z pełnym „warsztatem” analizy dogmatycznej. Zob. wyżej wzmiankę o metodzie Guido Panciroli (przyp. 39).

<sup>47</sup> Nie ulega jednak wątpliwości szacunek Zamoyskiego dla prawa rzymskiego. Chociaż uwagi zawarte w komentarzu (A. Ormanniego i samego M. Kuryłowicza) o tym, że rozprawę pisał „bardziej polityk niż uczonej”, jak i o pragnieniu włączenia się „do dyskusji nad kształtem ustrojowym i funkcjonowaniem ówczesnego państwa polskiego” (*Rozprawa*, ss. 240 i 285) mają w sobie ziarno prawdy, to w odniesieniu do 21-letniego słuchacza uniwersytetu w Padwie wydają się raczej antycypacją jego dalszych losów. Nie ulegają wątpliwości wielkie aspiracje osobiste Zamoyskiego czy poczucie własnej wartości. Sam zresztą powtarzał w późniejszym wieku, że od początku zamierzał poświęcić się służbie publicznej. Zob. świadectwo R. Heidensteina, jednego z bliźszych współpracowników kanclerza, w cyt. przez Z. Lisowskiego (op.cit., s. 67 n.4) *Vitae Joannis Zamoyscii...libri tres*. Rozprawa miała niewątpliwie pomóc mu w karierze, podobnie jak i późniejsza rekomendacja władz Republiki Weneckiej. W Padwie na razie politykiem jeszcze nie był i pilnie studiował (zob. też *Rozprawa*, s. 240).

<sup>48</sup> *Rozprawa*, s. 301

<sup>49</sup> *Rozprawa*, s. 307

wane przykładowo przez Witkowskiego.<sup>50</sup> Inną przesłankę dla właściwej oceny odniesień rozprawy do XVI-wiecznej rzeczywistości autor upatruje w stosunku epoki do wzorów antycznych w zakresie teorii państwa i ustroju politycznego. W tym zakresie, w jasny i syntetyczny sposób, ukazuje paradygmaty myśli odrodzenia i antyczne źródła idealnych modeli ustrojowych obecnych w potocznych wyobrażeniach ludzi tego okresu. Z drugiej strony dziedzictwo starożytności traktowane jest nie tylko idealnie, ale i utylitarnie. Człowiek Renesansu posługuje się nim dla uzasadniania aktualnych decyzji, czy wyborów, odnajdując odpowiednie analogie w bogatej i różnorodnej spuściźnie. Argument z odwołania się do antycznej historii miał wagę i znaczenie rozstrzygające.<sup>51</sup>

To wszystko trzeba brać pod uwagę analizując bezpośrednie intencje i motywację studenckiej rozprawy Zamoyskiego i tak samo, tylko w głębszej perspektywie czasowej, śledząc wpływy padewskiej formacji intelektualnej dojrzałego już męża stanu w jego działalności, a także dokonując rozróżnień między idealnymi inspiracjami i umiejętnościami erystycznymi.<sup>52</sup> Witkowski przechodzi w dalszej części wywodu do analizy rozprawy Zamoyskiego z tego właśnie punktu widzenia. Bezpośrednie odwołania do polskiej rzeczywistości są w tekście bardzo nieliczne. Okazuje się, że tylko dwukrotnie zestawia autor praktykę polskiego i rzymskiego senatu, raz wyraża wartość cenzusu majątkowego we współczesnej walucie, a ponadto trzykrotnie wskazuje na przydatność rozprawy jako modelu czy źródła refleksji dla sprawujących władzę (zdaniem Witkowskiego – w Polsce).<sup>53</sup> Z pewnością „polonica” w tek-

<sup>50</sup> *Rozprawa*, s. 310 i 311. Chodzi o W. Goślickiego: „najwyższy urząd w państwie ustanowiony dla udzielania rad i rządzenia państwem” oraz samego Zamoyskiego w rozprawie *De Senatu romano* – „*maximum, et gravissimum totius Regni Polonici consilium*” (12b).

<sup>51</sup> *Rozprawa*, s. 309

<sup>52</sup> W. Witkowski wyraża to sugestywnie używając współczesnego języka „politycznego” (*Rozprawa*, s. 316): „Trzeba przy tym pamiętać, iż Zamoyski był mistrzem reklamy i demagogii i często mając na uwadze skuteczność działań, mieszał argumenty racjonalne i logiczne z wywodami wręcz nieodpowiedzialnymi. I do tego służyła mu wiedza o starożytności.”

<sup>53</sup> O ile nie ulega wątpliwości, że incydentalne porównania ustrojowe na s.12b i s. 57b *De Senatu romano* odnoszą się do Polski (*Rep. nostra, Regnum Polonicum; constitutiones nostrae*), o tyle wskazania na przydatność praktyczną rozważań dla sprawujących władzę mogą mieć szerszy krąg adresatów. *Respublica* (nie „nostra”, jak dodaje Zamoyski choćby w dedykacji do Myszkowskiego) może więc być synonimem państwa w ogólności (1b – iis, qui ad gubernacula *Reip. accessuri sunt*, 35b – *plura, quae ad Remp. bene administrandam spectant*). Trzeci przywołany przez Witkowskiego fragment rozprawy: *haec scribimus, ut inde vitae documenta sumi possint* (33b: „przykłady i przestrogi dla życia” w tłumaczeniu Kuryłowicza) trudno wiązać z Polską bez dodatkowych interpretacji odnośnie postawy jego autora. Jeśli chodzi o przeliczanie walut, to aureus u autora *De Senatu romano* też określany jest jako „nasz”. M. Kuryłowicz spolszcza go jako dukat (czerwony złoty?). Polska konotacja uprawdopodobniona jest przez obecność w sąsiednim zdaniu, także służących porównaniu, obcych polskiemu systemowi skudów. Nie należy jednak zapominać, że dukaty od 1284 roku były w trwałym obiegu właśnie w Wenecji (czyli także w Padwie). Waga i wartość złotych monet o tej nazwie była w całej Europie przez długi czas podobna. Weneckie miały ok. 3,50 g. W Polsce potwierdzają to dukaty Zygmunta I od pierwszej polskiej złotej monety – dukata koronnego z 1529 – 3,50 g i z 1533 – 3,53

ście Zamoyskiego są rzadkim wyjątkiem. Witkowski zwraca jeszcze uwagę na analizy i opinie Zamoyskiego dotyczące rzeczywistości antycznej, które kojarzą się ze sprawami polskimi.<sup>54</sup> Trudno jednak oceniać, czy rzeczywiście Zamoyski pisząc o senacie rzymskim miał na myśli co innego, niż rzymski senat. Rekonstrukcja umysłowości ludzi dawnych epok, niewątpliwie pociągająca, nie może być w pełni naukowo zweryfikowana i zawsze jest obciążona ryzykiem interferencji współczesnych wyobrażeń badacza.<sup>55</sup>

Witkowski dochodzi do końcowego wniosku, że rozprawa Zamoyskiego stanowi *opus* polityczne, wyraz jego zamiaru „wstąpienia w służbę państwową ze zdecydowanymi i wypracowanymi koncepcjami politycznymi i wiedzą na temat sposobów sprawowania władzy”.<sup>56</sup> Widziana z tej perspektywy praca jest wyrazem świadomości autora, że „...republika rzymska (...) w swej istocie pokrewna Rzeczypospolitej, ma jej do zaoferowania wzory i zasady postępowania w sferze ustrojowej i politycznej”, a chociaż „...rzymskie instytucje nie dawały się przetransponować dokładnie w XVI wieczne czasy, ale formy i myśli republikańskie przekazywały impulsy i inspirowały własne działania.”<sup>57</sup> Są to bez wątpienia konstatacje w pełni uzasadnione. Witkowski kończy rozdział cytując za H. Vahlem i S. Łempickim przykłady takich inspiracji w publicznej działalności Zamoyskiego.

Książkę kończy streszczenie w języku angielskim i zbiór 24 ilustracji, starannie dobranych przedstawień postaci, miejsc i instytucji związanych z przedmiotem rozprawy, jej epoką i jej autorem.<sup>58</sup>

g, gdańskiego z 1547 – 3,47 g oraz Zygmunta Augusta – dukata gdańskiego z 1550 – 3,43 g, z 1556 – 3,54 g i portugala litewskiego (10 dukatów) z 1565 – 34,79 g (zbiory MN w Krakowie). Wartość obliczeniowa dukatów wyrażana w stosunku do monety srebrnej rzeczywiście jednak wzrastała w czasie XVI-wiecznego przewrotu cen, o czym wspomina Witkowski. W młodości Zamoyskiego wartość srebrnego grosza wobec czerwonego złotego była już zresztą niższa niż podano w komentarzu (s.312 n.26) o ok. 10 groszy (p. K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami w XVI w.*, Kraków 1935, s.35). Zamoyski w cytowanym miejscu rozprawy nie odnosił się jednak do wartości srebra.

<sup>54</sup> „Wskazówki więc dla senatorów współczesnych są oczywiste, a rzymskie przykłady pozostają wyraziste i czytelne...” (*Rozprawa*, s. 312), „Kto wie, czy późniejsza zapobiegliwość Zamoyskiego w budowaniu fortuny nie znajdowała między innymi podstaw w studiach nad majątkami senatorów rzymskich...”, „Jakże wyraźnie ta definicja przystaje do ówczesnego polskiego senatu.” (*Rozprawa*, s. 313). „I tu analogia ze stosunkami polskimi jest niewątpliwa” (*Rozprawa*, s. 314).

<sup>55</sup> W. Witkowski pisze zresztą, komentując pracę H.Vahle, *Die Rezeption römischer Staatstheorie in der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts durch Jan Zamoyski*, Bochum 1968 (również w tytule tej pracy pojawiają się błędy drukarskie) „o trudnym obszarze wiedzy o sferze motywacji ludzkiego działania”. Tą drogą szedł też częściowo, według niego, również S. Grzybowski, autor najpełniejszej dotąd monografii o Zamoyskim (*Rozprawa*, s. 316).

<sup>56</sup> *Rozprawa*, s. 314

<sup>57</sup> *Rozprawa*, s. 314-315

<sup>58</sup> Niestety w podpisach pod ilustracjami także pojawiają się błędy drukarskie. Dwukrotnie występuje np. Paweł Mancjusz, zamiast Manucjusz, rzuca się w oczy również wspomniane poprzednio niekonsekwentne spolszczanie zlatynizowanych nazwisk XVI-wiecznych uczonych: obok Onufrego Panwiniusza pojawia się Mikołaj Grucchiusz i Tiberius Decianus.

Podsumowanie przynieść musi wysoką ocenę nowej edycji rozprawy Zamoyskiego. Już sam pomysł przywrócenia historii polskiej nauki dzieła praktycznie nieznanego, a będącego ważnym fragmentem renesansowej wiedzy o starożytności, w dodatku autorstwa jednego z najwybitniejszych mężów stanu Rzeczypospolitej, budzi pełen szacunek. Realizacja zamierzeń przedstawionych przez autorów we wstępie powiodła się. Każda z dwu części edycji spełnia dobrze swoje funkcje. Tekst z tłumaczeniem wejdą na długo do kanonu wydawnictw źródłowych, komentarz może zaś rzeczywiście otworzyć drogę do dalszych prac o bardziej szczegółowej problematyce, co – jak się wydaje – jest również objęte intencjami autorów. Komentarz jest dobrze przemyślany, oparty na solidnych fundamentach naukowych i wielostronnie nasświetla zagadnienia zasadnicze dla interpretacji rozprawy, okoliczności jej powstania i zrozumienia postawy autora. Żadna praca o życiu politycznym, kulturalnym i umysłowym w Polsce w drugiej połowie XVI wieku nie będzie mogła pominąć ani tego ważnego świadectwa historycznego, ani ustaleń M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego.